



DAMIAN RUSEK
UNIwersytet Łódzki

EWOLUCJA RELIGII W MEMETYCE (DAWKINS, DENNETT). TEORIA DOBORU KULTUROWEGO W WYJAŚNIANIU ZJAWISK POWSTANIA, ROZWOJU I EWOLUCJI KULTURY

1. Wstęp — historia

W swoim artykule chciałbym podjąć temat memetyki i wskazać na jej początki wraz z pismami Richarda Dawkinsa i Daniela Dennetta, którzy temat doboru kulturowego grupowego umieszczają w debacie o początkach religii i jej ewolucji. W poniższym tekście nie zamierzam bronić stanowiska memetyków, lecz przedstawić stosowane przez nich argumenty i wskazać kilka pomysłów aktualnych w debacie Nowych Ateistów. Memetyka swój początek znajduje w pismach Richarda Dawkinsa — znanego ewolucjonisty i wojującego neoateisty¹. Choć teoria memetyki została przedstawiona m.in. w *Samolubnym genie* (tam bowiem po raz pierwszy termin „mem” zostaje przez autora użyty²), to

¹ Warto także zwrócić uwagę na trop Roberta Borocho: „(...) samo pojęcie w lekcji (mnem) pojawia się już w pracy Richarda Semona *Die Mnemischen Empfindungen in ihren Beziehungen zu den Originalempfindungen*, która została wydana w 1904 roku (drugie wydanie 1909), [mnem] Semona oraz [mem] Dawkinsa wykazują pewne podobieństwa definicyjne, ale to, czy można uznać te dwie jednostki za tożsame, jest sprawą wymagającą analizy porównawczej, by wykluczyć ewentualne nieporozumienia” [Boroch 2011, 79].

² Jak zauważa Susan Blackmore w *Maszynie memowej* [Blackmore 2002, 107]: „W *Samolubnym genie* Dawkins tworzy neologizm, który stosowałby się do zachowań, fizycznych struktur w mózgu oraz informacji memetycznych, które byłyby przechowywane w dowolny sposób. Dopiero później (1982 — *Extended Phenotype*) mem zaczął oznaczać jednostkę informacji, która rezydowałaby w mózgu. Finalnie, (1986 — *Blind Watchmaker*) stwierdził, że memy „mogą przenosić się z mózgu do

odwołania do tego pojęcia jako replikatora kulturowego pojawiają się również w *Fenotypie rozszerzonym* [Dawkins 2003], *Ślepym zegarmistrzu* [Dawkins 1994] oraz *Bogu urojonym* [Dawkins 2007]. W swoim tekście przedstawię, jak rozumie się mem w teorii doboru kulturowego grupowego³ (przede wszystkim na podstawie pism Dawkinsa⁴ i Dennetta), jakie jest jego znaczenie w ewoluowaniu kultur oraz omówię, czym różni się biologiczne stanowisko Dawkinsa od ugruntowanej na filozofii umysłu koncepcji Dennetta. Mając takie podstawy, łatwiej będzie o odpowiedź na pytania, czy teoria doboru kulturowego grupowego w wystarczający sposób wyjaśniałaby kwestię powstania i ewoluowania języków, społeczeństw i przede wszystkim religii. Tym samym, należy mieć na uwadze, że połączenie rozwiązań z zakresu teorii kultury oraz kwestii ewolucjonistycznych miało miejsce już wcześniej na kartach historii. Ujęcie zjawisk kultury w kontekście ewolucyjnym pojawia się już u Edmunda Burke'a, Herberta Spencera (analiza kultur różnych cywilizacji i ich postęp) czy też twórcy pojęcia socjobiologii, Edmunda Osborna i Wilsona. Podobnie badania nad początkami religii miały już miejsce w obrębie antropologii społecznej czy antropologii ewolucjonistycznej (np. Lewis Henry Morgan, Edward

mózgu, z mózgu do książki, z książki do mózgu, z mózgu do komputera, z komputera do mózgu"[Dawkins 1994, 252]. W swoim artykule będę posługiwać się przypisami z polskich wydań książek Dawkinsa.

³ Teoria doboru kulturowego grupowego wydaje się najwłaściwszym terminem w moim artykule. Obejmuje on ramy zagadnień poruszanych zarówno przez Dennetta, jak i Blackmore. „Teoria kulturowego doboru grupowego tłumaczy sukces (tj. rozpowszechnienie się) danego artefaktu kulturowego lub brak takiego sukcesu poprzez konsekwencje, jakie ten artefakt ma dla przetrwania, bogactwa, reprodukcji i spójności grupy” [Załoski 2012, s. 64]. Tym samym, są to cechy, które są wspólne procesom ewolucji kulturowej i biologicznej (co wydaje się bliskie intencjom zarówno Dennetta, jak i Dawkinsa). Istotną różnicą jest fakt, że w przypadku obu teorii doboru grupowego (kulturowego i biologicznego) jednostką doboru jest grupa. Nośnikiem informacji w przypadku doboru biologicznego grupowego są geny. W teorii doboru kulturowego grupowego byłyby to artefakty kulturowe (w pracy Załoskiego nie pojawia się pojęcie memu) [Załoski 2012, 65].

⁴ Warto także zauważyć, że Dawkins w większości swoich prac nie posługuje się terminem dobór kulturowy, lecz — dobór naturalny — w odniesieniu do kultury. Jediną różnicą jest *The God Delusion* (2006), gdzie Dawkins posługuje się pojęciem doboru grupowego zakładającego, że darwinowski dobór działa na gatunki lub inne grupy organizmów [Dawkins 2008, 235].

Tylor). Wydano także wiele prac poświęconych samemu rozwojowi religii (wystarczy tylko wymienić takie nazwiska jak John Lubbock, James Frazer, Bronisław Malinowski, Franz Boas i Alfred Radcliffe-Brown, Mircea Eliade). W swoim tekście chciałbym jednak prześledzić kwestię ewolucji religii z punktu widzenia memetyki. Memetyka jest powiązana z poglądami Nowego Ateizmu ze względu na to, że najbardziej znani reprezentanci tej teorii (Blackmore, Dennett i Dawkins) są związani z poglądami ateistycznymi, stąd też kwestia ewoluowania kultur będzie zrekonstruowana przez matrycę ewolucji religii⁵.

2. Memetyka — Dawkins/Dennett — terminologia

Na początek warto zwrócić uwagę na różnice w rozumieniu genetyki i memetyki, które choć zajmują się kwestiami podobnymi — takimi jak zjawisko doboru i ewoluowania nośników informacyjnych — to jednak dotyczą zupełnie odmiennych dziedzin życia i rządzą się innymi prawami⁶. Tak jak u Darwina mielibyśmy do czynienia z dobozem naturalnym w obrębie środowiska biologicznego (człowiek

⁵ Tym samym, Dawkins nie rozwija w tym temacie kwestii teoretycznych memetyki, lecz zajmuje pozycję komentatora. Warto zwrócić przy tym uwagę na przedmowę do *Maszyny memowej*, w której pisze, że: „Byłem nieco zaniepokojony, że tak wielu czytelników potraktowało mem jako teorię ludzkiej kultury na jej własnych prawach — albo aby ją krytykować (niesprawiedliwie, biorąc pod uwagę moje skromne intencje), albo by rozciągnąć ją daleko poza granice tego, co wówczas uważałem za usprawiedliwione. Stąd właśnie mogło powstać wrażenie, że się wycofuję. Nigdy jednak nie wykluczałem możliwości, że pewnego dnia mem stanie się podstawą w pełni dopracowanej hipotezy na temat ludzkiego umysłu, choć nie miałem pojęcia, jak ambitne może się okazać to przedsięwzięcie” [Blackmore 2002, 19].

⁶ Oczywiście, samo porównanie memów z genami należy traktować jedynie jako analogię. „Geny są instrukcjami budowy białek, przechowywanymi w komórkach ciała i przekazywanymi w procesie rozmnażania. Rywalizacja między nimi [genami] napędza ewolucję świata istot żywych. Memy są instrukcjami zachowań, przechowywanymi w mózgach (lub innych obiektach) i przekazywanymi przez naśladownictwo. Rywalizacja między nimi napędza ewolucję umysłu” [Blackmore 2002, 45]. Jak zauważa Blackmore, zarówno geny, jak i memy są replikatorami i podlegają w tym znaczeniu ogólnym zasadom teorii ewolucji (i tylko w tym znaczeniu pozostałyby równoważne). Dla Susan Blackmore, memy będą „instrukcjami zamkniętymi w ludzkim umyśle” [Blackmore 2002, 45].

postrzegany z perspektywy przyrodniczej jako efekt działania procesów ewolucyjnych), tak w memetyce człowiek jest zdeterminowany przez kulturę [Dawkins 1996, 262]. Nacisk w memetyce położony jest na przekaz kulturowy, który, zdaniem autora *Samolubnego genu*, również podlegałby pewnej formie ewolucji. W kulturze wszystko może bowiem ewoluować: język, stroje (a co za tym idzie cała szeroko rozumiana moda), jak i tradycje kulinarne, zwyczaje, sztuka, architektura, inżynieria, technologia, itd. Dawkins jest zdania, że nawet w przyrodzie można zaobserwować pewnego rodzaju zjawiska transmisji kulturowej [Dawkins 2003, 241–242]. Na przykładzie kurobroda siodłatego (ptaka zamieszkującego wybrzeża Nowej Zelandii) wskazuje na ewoluowanie jego pieśni godowych przekazywanych w procesie naśladownictwa (nie zaś genetycznie; jak pisze Dawkins: w tych zachowaniach „brak związku z ewolucją genetyczną” [Dawkins 2003, 241]). Według Dawkinsa, w naśladownictwie kulturowym nie ma „korzyści biologicznych” (np. wspomagających przetrwanie przez wyeliminowanie słabszych nośników informacyjnych) wpływających na rozwój danego nośnika kulturowego. Takie stanowisko wyraźnie odcina się od rozumienia kultury w ewolucyjnym procesie biologicznym jak w przypadku genetyki. Stąd też krok, by wprowadzić nowe pojęcie nośnika informacji w kulturze, jakim byłby mem.

Mem jest replikatorem zawierającym pojęcie jednostki przekazu kulturowego (lub też zamiennie — jednostki naśladownictwa⁷). Termin wywodzi się od słowa *Mimesis* (μίμησις) oznaczającego naśladownictwo. Dla Dawkinsa jest on terminem najbardziej odpowiednim do określenia nośnika informacyjnego. Memy w procesie naśladownictwa zajmują się utrwalaniem informacji. Niektóre pozostają w kulturze na dłużej, niektóre zostają utrwalone lepiej, inne zaś są szybko zapominane. Utrwalamy daną modę, sposób lepienia garnków, czy polowania na kurobrody siodłate, rezygnując z innych, które są dla nas niezadowolające. Co ciekawe, mem jako nośnik

⁷ Choć, jak zauważa Robert Boroch, węższa definicja, zawierająca „zachowania i idee, które byłyby powielane między ludźmi na drodze naśladownictwa”, pojawia się dopiero u Susan Blackmore. Poza tym, iż mem byłby jednostką przekazu kulturowego i jednostką naśladownictwa, za sprawą Blackmore byłby także jednostką informacji [Boroch, 2011, 64, 79].

informacji kulturowej powinien być traktowany jak pojęcie żywe. Tak jak DNA jest realnie istniejącym bytem, który się samoreplikuje, tak samo memy mogą być samoreplikującymi strukturami mózgowymi, swoistymi układami połączeń neuronowych, które odtwarzają się w każdym następnym mózgu [Dawkins 1996, 435] (oczywiście przy założeniu, że memy możemy od razu umiejscowić w naszym mózgu, rodzi się następujący problem: czy faktycznie możemy umiejscowić je bezpośrednio w tym organie, czy też powinniśmy rozpatrywać pojęcie memu w obrębie szeroko pojmowanego umysłu?).

Daniel Dennett przez pojęcie memu rozumie element kultury, przekazywany pozagenetycznymi środkami [Dennett 2008, 394]]. Obejmowałyby to nie tylko ludzki język i jego zwyczaje, lecz także tradycje zwierząt i replikatory związane z komputerami (w przypadku komputerów dobrze widać działanie memu na przykładzie przenieszonego prostego wirusa komputerowego, który wydaje komendę „skopiuj mnie”). W przypadku klasyfikacji i indywidualizacji problemów w sferze memów pojawiają się jednak pewne problemy. Te trudności wiążą się w pewnej mierze z faktami historycznymi (np. kiedy możemy mówić o początkach replikacji kulturowej?) [Dennett 2008, 395]. Problemy związane z indywidualizacją w sferze memetycznej dotyczą przede wszystkim nazewnictwa i próby określenia siły samego memu i memu nazwy (który z nich ma większą żywotność? Czy *cold-wave* jako styl muzyczny istniał przed wymyśleniem tej nazwy?). Prowadzi to do wniosku, iż każdy ludzki mem, który staje się dostatecznie istotny, zostaje w jakiś sposób nazwany przez obserwatora, co wiąże w mocny sposób dwa memy — *nazwę* i *to, czego on jest nazwą*. Trwanie memów również wymaga pewnego ośrodka (problemem jest także to, czy będzie to mózg, język czy też umysł), mogą się one jednak przenosić z jednego ośrodka do innego (np. z języka na język; z języka na diagram; z diagramu na przetwarzaną praktykę). Tym, co odróżnia zatem mem od genu, jest fakt, iż ich żywotność jest zupełnie niezależna od tego, czy przyczyniają się one, czy też nie do genetycznej żywotności swoich gospodarzy. Mem w takim rozumieniu może być przekazywany z jednego ośrodka do drugiego, przekładany z jednego języka na drugi lub też kopiowany [Dennett 2008, 398].

3. Ewolucja w doborze kulturowym grupowym

Dawkins jest zdania, że mózgi wyewoluowały do zdolności komunikowania się z innymi mózgami za pomocą języka i tradycji kulturowej [Dawkins 1996, 274]. Za pomocą naśladowniczych replikatorów memy mogą jednak funkcjonować także i w sztucznych wytworach mózgow (mianowicie w komputerach, książkach, itp.). Mutacja w obrębie memu może nastąpić podczas procesu przenoszenia czy też indywidualnego odbioru danej informacji. W obrębie tego procesu pojawia się pojęcie „potęgi replikatora”, to znaczy „dowolnego rodzaju oddziaływania wpływającego na prawdopodobieństwo, że replikator ulegnie powieleniu” [Dawkins 1996, 274]. Ewolucja memetyczna, która jest nowo rozpoczęta, nie musi być podporządkowywana starej. Memy mogą rozwijać się niezależnie od siebie i jest to proces znacznie szybszy niż ewolucja biologiczna. Mają one cechy właściwe dla genów:

- a) **długowieczność** (przykładem może być pojęcie Boga, które mimo iż mogło ewoluować z archaicznych przekonań, to wciąż jest żywo obecne w naszej kulturze);
- b) **plodność** (za pomocą języka dobór pewnych cech kultury postępuje w bardzo szybkim tempie);
- c) **wierność kopiowania** (memy są przekazywane w postaci zmodyfikowanej, wydaje się nawet, iż podlegają one stałym mutacjom i mieszaniu [Dawkins 1996, 270]);
- d) **przyswojone zespoły memów ewoluują w sposób podobny do przyswojonych genów** (dobór kulturowy będzie preferować te memy, które wykorzystują dla własnych korzyści środowisko kulturowe; środowisko to jest ustanowione przez inne memy, które również podlegają doborowi. Pojawia się zatem pewien stabilny zespół ewolucyjny, do którego jest trudno wdrzeć się innym memom, podobnie jak zresztą w teorii doboru

naturalnego grupowego, w której pewne zharmonizowane środowisko ewolucyjne stanowi niejako barierę dla nowych genów) [Dawkins 1996, 276].

Dawkins przedstawia w swojej koncepcji, jakiego rodzaju memy są utrwalane w człowieku i w jaki sposób to następuje. Prowadzi to autora do idei Boga obecnej w kulturze i sposobu, w jaki można tę ideę tłumaczyć w obrębie memetyki. Jak zauważa autor *Samolubnego genu*, nie wiadomo, skąd wzięła się idea Boga w puli memów. Można założyć, że wiara w Boga powstała na drodze niezależnych mutacji. Szansą na rekonstrukcję sposobów powstawania przekonań religijnych stają się dla Dawkinsa kulty „cargo” [Dawkins 2007, 279]. Kulty cargo są rodzajami wierzeń powstałych w następstwie II wojny światowej na wyspach Oceanu Spokojnego. Dawkins zwraca uwagę, że kulty te rozpoczęły się wraz z fascynacją wyspiarzy cudownymi przedmiotami zaobserwowanymi u białych przybyszów zza Oceanu — zarządców, żołnierzy czy misjonarzy. Gdy jakiś przedmiot uległ zniszczeniu, był on odsyłany i po jakimś czasie był dostarczany ponownie, już sprawny, początkowo na pokładzie statku, potem zaś samolotem. Tubylcy nie potrafili sobie tego wytłumaczyć, nie widać było bowiem, by biali przybysze naprawiali owe sprzęty. Stąd też rozwiązanie — „cargo” ma nadnaturalne pochodzenie. Zachowanie białych interpretowano jako rytuał religijny. Niezrozumiałe działania wykonywane przez przybyszów (rozmowa przez radio, które wydawało dziwne dźwięki, maszerowanie żołnierzy w tę i z powrotem) stanowić miało element rytuału, którego celem było zrzucenie na wyspę oczekiwanego „cargo”. Nie minęło dużo czasu i na wyspach zaczęły się pojawiać makiety samolotów i radiostacji zrobione z bambusa oraz postać mesjasza zwanego John Frum (którego istnienie samo stanowi pewną tajemnicę), zapowiadającego powtórne przyjście na wyspę związane z dużą ilością cargo, odmładzaniem starych i odpędzeniem chorób. Co ciekawe, podobne kulty cargo pojawiały się niezależnie od siebie na wyspach niejednokrotnie bardzo od siebie oddalonych [Dawkins 2007, 280]. Przedstawiony przykład kultów cargo nosi liczne znamiona podobieństwa do innych przekonań religijnych. Dawkins wysuwa dzięki temu hipotezę, że chrześcijaństwo i inne starożytne religie, które

z czasem ogarnęły świat, mogły mieć swoje początki także w postaci lokalnych kultów [Dawkins 2007, 285]. Religia okazuje się także z punktu widzenia ewolucji irracjonalna przez to, że jest marnotrawna, ekstrawagancka i rozrzutna (wystarczy wziąć pod uwagę kwestie poświęcanych ofiar i czasu spędzanego na obrzędach). Tłumacząc źródła religii, można także odwoływać się do prostych biologicznych potrzeb, takich jak np. ochrona przed schorzeniami pojawiającymi się w następstwie stresu [Dawkins 1976, 230] oraz efektu *placebo*. Wskazuje się także na wyjaśnienie wynikające z teorii doboru kulturowego grupowego [Dawkins 1996, 235]. Teoria ta może tłumaczyć, dlaczego chrześcijaństwo mogło przetrwać, rozbudzało bowiem wśród swoich zwolenników wewnątrzgrupową lojalność, co pomogło grupom wyznawców przetrwać kosztem grup mniej religijnych [Dawkins 1996, 235]. Rekonstruuje on to rozumowanie w następujący sposób:

Plemię, którego bóg jest bóstwem wojowniczym i zazdrosnym, wygrywa wojny z sąsiadami, których bóg jest istotą łagodną i miłującą pokój (albo którzy w ogóle własnych bóstw nie mają). Wojownicy, którzy niewzruszenie wierzą, że męczeńska śmierć to droga wprost do rajów, biją się z większą odwagą i łatwiej oddają życie. Zatem w międzyplemiennej walce zwycięstwo (czyli przetrwanie) takiego plemienia jest bardziej prawdopodobne, a sukces pozwala zabrać pokonanym żywy inwentarz i wziąć ich kobiety jako branki. Zwycięskie plemiona rozplenią się, powstaną plemiona potomne, a wszystkie czczą tego samego boga [Dawkins 1996, 235].

Kolejną kwestią, która wymagałaby dodatkowej uwagi, jest problem, w jaki sposób idea Boga może się replikować? Dawkins odpowiada, że za pomocą słowa mówionego, pisanego oraz szeroko rozumianych narzędzi kulturowych (muzyka, malarstwo itd.). Według Dawkinsa i innych przedstawicieli Nowego Ateizmu, *idea Boga jest jedynie pewnym nośnikiem informacji*; podobnie jak inne memy podlegała i będzie podlegać mniej lub bardziej znacznym mutacjom, by stać się wystarczająco silną do trwania przez długi czas w świadomości ludzi. Przyjmując teorię doboru kulturowego grupowego, dla Richarda Dawkinsa „wiara” jawiłaby się jako swoisty element religijnego zestawu memów [Dawkins 1996, 274]. Implikuje to na przykład ślepą ufność

przy braku dowodów, często też na przekór dowodom. Można uważać za autorem, że przyjmowanie czegoś wbrew dowodom jest w pewnym stopniu nakłanianiem do rezygnacji z racjonalnych dociekań.

Według Dennetta, sama memetyka nie wystarcza do pełnego wyjaśnienia ewolucji kulturowej [Kozłowski 2012, 100]. Decydowanie o tym, które memy mają większe szanse na sukces replikacyjny, które zaś nie, należy już do zadań psychologii ewolucyjnej. W jej obrębie Richard Brodie (inny znany popularyzator memetyki) zwraca uwagę na tzw. *czułe punkty*, czyli swoistą wrażliwość organizmu na konkretne informacje pochodzące ze środowiska, które są istotne pod względem adaptacyjnym oraz określoną *strukturę memów* (która mogłaby ułatwiać ich kopiowanie) [Brodie 1997, 81–86]. *Czułe punkty* są związane z tym, co miałyby największe znaczenie w kontekście przetrwania i rozmnażania się, oraz ze strategiami, które mogły wspomagać powyższe (byłyby to *czułe punkty* drugiego rzędu) [Kozłowski 2012, 100].

I tak jak do czułych punktów pierwszego rzędu można zaliczyć np. *kryzys* (informacja o niebezpieczeństwie), *przesłanie* (droga do wykonania pewnego celu) czy *problem* (rozpoznanie przeszkód, trudności), tak do czułych punktów drugiego rzędu można zaliczyć np. *przynależność* (większa możliwość zaspokojenia potrzeb), *troskę* (rozumianą jako możliwość doboru grupowego) czy *chęć przypodobania się* (decydującą o akceptacji określonych reguł przez grupę) [Brodie 1997, 81–86]. Tym jednak, co jest najbardziej interesujące w kontekście niniejszego tekstu, są wymieniane przez Richarda Brodiego formy proreplikacyjne. Wśród nich znajdują się będzie *tradycja* (dokładne kopie określonych zachowań, przy czym nacisk zostaje położony na wierność replikacji kosztem jej innowacyjności; jak zwraca uwagę Brodie — kiedy jakaś *tradycja* zostaje zapoczątkowana, to trwa ona samoczynnie, dopóki nie zostanie zatrzymana przez coś silniejszego od niej), *nawracanie* (zachęta do rozpowszechniania danej puli memów, bywa także wzmocnione memem *przesłania*) oraz *wiara* (uodpornienie *memów* na sceptycyzm, falsyfikację, tak aby mogły one przetrwać) [Brodie 1997, 87–88].

Ewolucja kulturowa, przez którą możemy rozumieć także powstawanie i rozwój doktryn religijnych (które, jak zauważa Dennett,

początkowo były związane z memami nauki), została stworzona przez pewne racje, oparte na algorytmie ewolucyjnym (można to rozumieć jako skłonności poznawcze, które — w sposób zadowalający w kontekście czasów, gdy powstawały religie — tłumaczyły powstanie świata oraz kwestie egzystencjalne). Wpływ na to miało także powstanie pisma i języka, które dla Dennetta jest tożsame ze zniesieniem ograniczeń pamięciowych [Dennett 2008, 414]. Memy religii i nauki mają podobny rodowód, jeśli początku nauki dopatrywać się będzie w geometrii starożytnego Egiptu. W tamtym czasie panowała religia zinstytucjonalizowana, z doktrynami, hierarchiami urzędników duchownych i z ustanowionymi systemami zakazów i nakazów. Można wskazywać na starsze korzenie wierzeń religijnych, niemniej religia w uporządkowanej formie pojawiła się mniej więcej równocześnie z nauką i pismem [Dennett 2008, 417]. Panowała wtedy także pewna współpraca pomiędzy klerem, astronomami i matematykami. Dennett jest zdania, iż nauka narodziła się z potrzeb religii i innych przedsięwzięć naszej cywilizacji. Przykładem ewoluowania kultury rekonstruowanym przez Dennetta jest przejście z religii ludowej do religii zinstytucjonalizowanej. Co Dennett rozumie przez pojęcie religii ludowej? Wskazuje on na fakt, iż nasi przodkowie nieświadomie fantazjowali na temat swoich zmarłych krewnych, aby pomóc sobie w rozterkach dotyczących podejmowanych decyzji. Przerodzenie się w ideę wszechwiedzy (Boga, który wie wszystko o wszystkim) nastąpiło dopiero później, jako bardziej wyszukany „chwyt myślowy”, wprowadzony przez teologów [Dennett 2008, 167]. Religia ludowa jest pewnym środowiskiem kulturowym, nie posiadającym spisanych wierzeń, teologów ani hierarchii urzędowych przedstawicieli, wyłaniającym się z codziennych spraw ludzi żyjących w małych grupach i na całym świecie posiadającym podobne cechy [Dennett 2008, 177]. Zanim pojawiła religia w znanej nam obecnej formie, musiały istnieć religie ludowe. Oczywiście, w religii plemiennych istniały rytuały, opowieści o bogach, nadprzyrodzonych przodkach, pewne zespoły praktyk zakazanych i obowiązujących. Widać tu podobieństwo do baśni ludowych, gdzie autorów było tak wielu, iż lepiej uznać, że ich nie było, niż że byli oni nieznani [Dennett 2008, 177]. Tak jak każdy rodzaj religii, tak samo religia plemienna musiała posiadać pewne rytuały. Jak jednak wskazuje Dennett (podobnie zresztą jak Dawkins),

były one bardzo kosztowne. Świadomie niszczone cenną żywność (składając ofiary), a nierzadko poświęcano także i ludzi. Rytuwały te były także męczące fizycznie lub szkodliwe dla zdrowia uczestników [Dennett 2008, 179]. Wielkim osiągnięciem okazało się pojawienie się języka i pisma, dzięki czemu niektóre tradycje mogły zostać zachowane [Blackmore 2002, 309]. W miarę rozwoju kultury ludzkiej oraz stopniowego rozwijania się ludzkiej refleksyjności, sama religia uległa ucywilizowaniu i przekształcała się w formę bardziej zorganizowaną. Jej wcześniejsze, często nieuzasadnione tezy, były zastępowane i uzupełniane przez bardziej świadome i starannie opracowane racje [Dennett 2008, 190]. Tym, co różni pierwotniejszą wersję religii od współczesnej, jest fakt, iż ludzie praktykujący plemienną formę wiary nie myślą o sobie jako o wyznawcach religii. Ich religijne obrzędy stanowią nieodłączną część życia praktycznego, na równi z polowaniem, uprawą ziemi czy zbieraniem plonów [Dennett 2008, 199]. Wiara była w człowieku znacznie bardziej zakorzeniona, niż ma to miejsce współcześnie. Czynnikiem, który miałby mieć wpływ na metamorfozę religii plemiennej w jej zinstytucjonalizowaną wersję, było pojawienie się rolnictwa i większych osad, co umożliwiło i zarazem wymusiło tę transformację [Dennett 2008, 207]. Prowadzi to nawet — według Dennetta — do rozwoju rynku w religii i pewnego „monopolu wiary”. Wierzący są konsumentami, którzy mogą wybrać swój zespół wierzeń i przyłączyć się do instytucji, która gwarantuje im większy zysk. Z drugiej strony — im więcej zainwestujesz w swoją religię, tym mocniej jesteś motywowany do ochrania swojej inwestycji [Dennett 2008, 235]. Działają na tym polu prawa rynkowe, religie stają się systemami, które konkurują ze sobą na rynku o zwolenników z różnymi potrzebami i gustami.

4. Zakończenie

Reasumując, w obrębie rozważanego tematu mamy do czynienia z różnymi definicjami memów i, co za tym idzie, różnymi sposobami interpretowania rozwoju kulturowego [Kozłowski 2012, 97; Brodie 1997, 24–29] :

- a) biologiczna (której zwolennikiem jest Richard Dawkins; dotyczy przede wszystkim zachowania jednostki lub grupy. Mem jest transmitowany (czy też powielany) w kulturze. Przykładami takich memów mogą być na przykład melodie, idee, obiegowe zwroty, fasony ubrań, itd.⁸);
- b) psychologiczna (reprezentowana przez Henry'ego Plotkina [Brodie 1997, 25]; jest związana z wewnętrzną reprezentacją wiedzy. Zostaje tu podkreślony fakt, iż memy mają swoje miejsce w umyśle, gdzie przyłączają pewne obserwowalne zachowania. Mózg można w takiej sytuacji porównać do komputera (hardware), zaś memy do oprogramowania (software). Jak wskazuje Kozłowski, definicja ta ma również swoje ograniczenia, bowiem zakłada, iż informacja może być przekazywana wyłącznie z umysłu do umysłu; eliminuje to z procesu ewolucji kulturowej wszelkie artefakty, które pośredniczą w przekazie informacyjnym, tj. media, książki, Internet itp. [Kozłowski 2012, 97]);
- c) kognitywna (proponowana przez Daniela Dennetta; uwaga zostaje tu zwrócona na formę memu, która decydowałaby o potencjalnym sukcesie replikacyjnym oraz na możliwość rezydowania poza umysłem. Mem staje się złożonym pojęciem przybierającym charakterystyczną, łatwą do zapamiętania postać. Materialne przejawy memu są środkami jego rozprzestrzeniania [Brodie 1997, 26]).

Memetyka jako teoria doboru kulturowego grupowego radzi sobie całkiem dobrze jeśli chodzi o rekonstrukcję rozwoju kultury w analogii do procesu ewolucyjnego, gdzie jednostką informacyjną miałyby być geny. Pojawiają się jednak poważne problemy związane z tym, kiedy możemy mówić o początku doboru grupowego kulturowego, czym jest mem jako taki oraz gdzie można go umiejscowić.

⁸ Jak zauważa Kozłowski, definicja proponowana przez Dawkinsa jest błędna [Kozłowski 2012, 97]. Za Mariuszem Biedrzyckim zwraca on uwagę, iż jeśli przeprowadzi się analogię z genami, pojęcie memu wprowadza zamęt pojęciowy. Wymienione przykłady nie byłyby memami, lecz efektami ich działania. Analogicznie, genami musielibyśmy nazwać kolor oczu, liczbę palców u ręki czy funkcjonującą wątrobę [Biedrzycki 1998, 85].

Dodatkowym minusem okazuje się eklektyzm doktryny neoateistycznej, przez który jest ona oskarżana o liczne błędy metodologiczne. Mimo to samo porównanie memu do genu wydaje się trafną analogią. Jak wskazuje Robert Boroch [Boroch 2011, 66], mimo iż memetyka posługuje się bardzo poważnym aparatem naukowym (podpierając się najnowocześniejszymi wynikami badań genetycznych, czy też wirusologicznych), to pojawiają się niespójności od strony metodologicznej (mając do czynienia zarówno „z teorią ewolucji darwinowskiej, pod postacią lamarckowskiej ewolucji molekularnej oraz dziedziczności Lamarcka” [Boroch 2011, 73–74]), które trudno poddać jakiegokolwiek rzetelnej weryfikacji. Nie można jednak podawać w wątpliwość faktu, że kultura również podlega zmianom i przekształceniom. Choć bardzo trudno wyobrazić sobie prawa, wedle których bardziej podobają się nam jeansy niż dzwony oraz powód, dla którego rock rozwija się w takim kierunku a nie innym, to sam pomysł memetyki pokazuje, w jaki sposób można współcześnie stworzyć analogię między ewolucją kulturową a ewolucją biologiczną. Susan Blackmore także wymienia główne problemy, które napotyka memetyka [Blackmore 2002, 93–113]. Po pierwsze, nie potrafimy wyodrębnić pojedynczego memu (przykład z *Piątą Symfonią* Beethovena — czy memem jest cała symfonia, czy też cztery jej pierwsze dźwięki?). Według Blackmore, to nie ma znaczenia, co będziemy uznawać za pojedynczy mem, a co nie. „Rywalizacja o opanowanie wszelkich wolnych zasobów mózgu będzie trwała niezależnie od sposobu, w jaki zdecydujemy się podzielić rywalizujące ze sobą instrukcje” [Blackmore 2002, 97]. W zasadzie to od nas będzie zależać, co będziemy za mem uznawać, a co nie. Po drugie, nie znamy mechanizmu kopiowania i przechowywania memów. Na ten problem autorka *Maszyny memowej* odpowiada, że choć nie ma dokładnych mechanizmów przekazywania i kopiowania memów, to posiadamy dużo wskazówek, by móc ruszyć z miejsca i zacząć badania, które mogłyby pomóc w odpowiedzi na te kwestie [Blackmore 2002, 101]. Trzeci problem został przedstawiony powyżej przez Roberta Borocho i dotyczył on oskarżaniememetyki o rodzaj ewolucji „lamarkistowskiej”. Jeśli jednak analogia między genami a memami nie jest ścisła (jedynie, co łączy geny i memy według autorki, to fakt, że są one replikatorami), nie należy oczekiwać, że wszystkie pojęcia z zakresu ewolucji

biologicznej można przenieść na grunt ewolucji memetycznej [Blackmore 2002, 106]. Warto także dodać, że celem powyższego tekstu nie było poddanie pomysłu Dawkinsa i Dennetta krytyce, lecz jedynie charakterystyka ich poglądów na powstawanie religii w świetle teorii memetycznej.

BIBLIOGRAFIA

- Biedrzycki, Mariusz, 1998, *Genetyka Kultury*, Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka.
- Blackmore, Susan, 2002, *Maszyna Memowa*, przeł. Norbert Radomski, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Boroch, Robert, 2011, *Przeciw memetyce*, „Hybris”, nr 15, s. 62–99, [http://magazynhybris.com/images/teksty/15/05.Boroch%20\[62-99\].pdf](http://magazynhybris.com/images/teksty/15/05.Boroch%20[62-99].pdf) (03.09.2013)
- Brodie, Richard, 1997, *Wirus umysłu*, przeł. Piotr Turski, Łódź: Wydawnictwo Ravi.
- Dawkins, Richard, 2007, *Bóg Urojony*, przeł. Piotr J. Sz wajcer, Warszawa: Wydawnictwo CiS (*The God Delusion*, New York: Bantam Books 2006).
- Dawkins, Richard, 2003, *Fenotyp Rozszerzony. Dalekosiężny gen*, przeł. Joanna Gliwicz, Warszawa, Wydawnictwo Prószyński i S-ka (*The Extended Phenotype. The Long Reach of the gene*, Oxford, W.H. Freeman, 1982).
- Dawkins, Richard, 1996, *Samolubny Gen*, przeł. Marek Skoneczny Warszawa: Prószyński (*Selfish Gene*, Oxford: Oxford University Press 1989).
- Dawkins, Richard, 1994, *Ślepy zegarmistrz*, przeł. A. Hoffman, Warszawa: PIW (*The Blind Watchmaker*, London: Norton 1986).
- Dennett, Daniel, 2008, *Odczarowanie. Religia jako zjawisko naturalne*, przeł. Barbara Skarga, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kozłowski, Tomasz, 2012, *O metodach racjonalnej argumentacji wiary religijnej — David Hume, William James, Daniel Dennett*, Łódź (praca magisterska).
- Załuski Wojciech, 2012, *O teorii kulturowego doboru grupowego na przykładzie chrześcijaństwa w Cesarstwie Rzymskim*, „Logos i Ethos”, nr 1 (32), s. 63–79.

ABSTRACT

EVOLUTION OF RELIGION IN MEMETICS (DAWKINS, DENNETT)

Since 'The Selfish Gene' by Richard Dawkins was published the notion of evolving culture has become a matter of a growing concern which appears to be especially intriguing from the perspective of biology (R. Dawkins), psychology (R. Brodie) as well as philosophy (D. Dennett). The essence of Darwin's project is a natural selection within the sphere of a natural science. From this standpoint, a human is considered to be an effect of an evolutionary development. In the memetics approach, a human being is perceived in a different manner. An unit of gene, which task is to pass on the information in a process of a natural selection, has been replaced by a notion of a meme that is an entirely new replicator which, as opposed to a gene, may be applied to the various environments, not only a biological one. The crucial factor that determines the uniqueness of every man would be culture. From this point of view, the transfer of culture, which is developing in a specific procedure, is emphasized. What can be included in the evolutionary processes in the vast area of culture? What is the discrepancy between the Dawkins's biological position and the grounded on a philosophy of mind the position of Dennett? The above mentioned attitudes result in various definitions of meme as well as the further implications that result from these definitions. Does the Theory of Cultural Selection fully explain a matter of the origin and evolution of languages, societies and religions?

KEYWORDS: meme, replicator, New Atheism, cultural selection, imitation.